

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu st. 1-80

in prowincyi:

rocznie 10 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwart. 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Bezmiennych dostawek Książka 0 zł. 10 ct.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct.
Za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct.
Za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct.
Za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 4 ct. 4 ct.
oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Reklamsów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Charazczyzny 1. 17.

TELEFON 544.

Po Sejmie.

Sejm kończy dziś swój tegoroczny żywot.

Zaczęła się ta sesja wśród bardzo przykrych zajęć, jakie się po za Sejmem wydarzyły. Ciężka katastrofa gal. Kasy oszczędności wymagała od Sejmu akcyi bardzo poważnej a ofiarnej, pierwszy zaś tydzień Sejmu tak wyłącznie absorbowała — że wszelkie inne sprawy zeszyły na drugi plan. — Wobec tej sprawy spełnił Sejm obowiązek dobrego opiekuna finansowych i ekonomicznych interesów kraju i jego na zewnątrz kredytu. Dał gwarancję kraju za wkładki Kasy oszczędności — uchwalił zmieniony statut, bardziej odpowiadający obecnym stosunkom, a zapewniający sprężystszy zarząd i czujniejszą kontrolę. Wszakże przynębenie, jakie skutkiem tej sprawy owdlańdło posłów w początku sesyi, nie ustąpiło po uchwale o Kasie oszczędności, co właściwie powinno było nastąpić. Dwa bardzo sensacyjne, finansowe samobójstwa, przyczyniły się już nietylko do zachowania, ale raczej spotęgowania owego przynębenia. Było usposobienie chwilami takie, że zdawało się, iż Sejm ten już do żadnej pracy, do żadnego czynu nie będzie zdolny. To zostało do pewnego stopnia do końca sesyi, a jeżeli Sejm chwilami to usposobienie swoje potrafił pokonać, to wnet stawała mu poprzek na tej drodze groźba rychłego zamknięcia sesyi, ztąd obowiązek pospiechu, a zarazem trudność we wnoszeniu jakichkolwiek nowych spraw z inicjatywy poselskiej — bo nikt nie ma ochoty stawiania wniosków na to tylko, by z braku czasu do załatwienia, zagrzężył w komisjach.

Dlaczego i w tym roku Sejm był znowu w tem samym położeniu, co dawniej, iż zaledwie 5 tygodni od otwarcia upłynęły, już musi nastąpić zamknięcie? Wszak pierwotnie mówiono, że do końca kwietnia Sejm będzie mógł obradować — a następne fakty zdawały się to potwierdzać. Bo tak znacznie później od galicyjskiego zostały zwołane inne Sejmy, z możliwością obradowania przez cały kwiecień, że nie ma widocznej racyi, dlaczego i nasz nie był mógł więcej mieć pozostawionego czasu. Zapewniają też, że była pod tym względem pozostawiona Sejmovi zupełna swoboda, z której jednak korzystać nie chciało. Kto nie chciał i z jakiego powodu? — na to trudno dać odpowiedzi. Ale kto wie, jak wiele u nas dzieje się za kulisami, jak pewne grono „powag“ krajowych, bez zapytania innych, decyduje w sekretowych konwentykach — komu znany zresztą fakt, że w sprawie tej nikt z klubów mniejszości nie był zapytywany, ten łatwo zrozumie, kto żądał wczesniejszego zamknięcia Sejmu.

A dlaczego żądano tego?

Może nie pobłądzimy, gdy zamiast szukać jakiej głębszej, politycznej pobudki ku temu, przypiszemy ten fakt pobudce, która bardzo często u nas decyduje, prostej, osobistej wygodzie tych „powag“, które o to pytano. A skutki tego bardzo niepożądanego. Tak zwane „przepytywanie“ budżetu i innych spraw ważnych, a obok tego brak poselskiej inicjatywy, która wobec krótkości czasu żadnej ważniejszej

szej sprawy ruszać nie chce, to zapewne nie są czynniki, któreby i na tok spraw sejmowych i na produktywność pracy wpływać i powagę Sejmu wobec kraju podnieść i wzmocnić zdołały.

Plan tegorocznej sesyi jest, absolutnie biorąc, słaby — w porównaniu zaś z krótkim czasem Sejmu pozostawionym, jest stosunkowo jeszcze zawsze niezły. W tym czasie trudno było zrobić co więcej. Ale w tem, co się zrobiło, daremnie bys szukał świeżego tchnienia, daremnie jakiej myśli, prawdziwie reformistycznej, wyjsia po za zwykły, stary szablon naszego ustawodawstwa i naszej dotychczasowej a tak straszliwie błędnej administracyjnej organizacji. Sama latanina, same drobne naprawy — jak w warsztacie podnapadłego majstra.

Więc polepszone płace nauczycieli w granicach kwoty 300.000 zł. rocznie — z tą świadomością, że to niedostateczne, że to tylko „zapobieżenie najskrajniejszej nędzy“, że nie minie rok, a pojawią się dalsze, istotną potrzebą uzasadnione żądania, nie miną dwa, trzy lata, a Sejm znowu nad tem radzić będzie.

Polepszone w drobnych szczegółach ustawę o władzach nadzorczych szkół ludowych, a mianowicie o Radach szkolnych okręgowych, tudzież ustawę o mianowaniu katechetów.

W zakresie spraw szkół średnich uchwalono ustawę o szkołach realnych, która jest tylko ustawodawczym sankcjonowaniem dzisiejszego stanu rzeczy, z bardzo drobnymi zmianami — a ma tylko tę jedną nie dla szkoły, ale dla politycznego stanu posiadania ważną zaletę, iż kraj obejmie w faktyczne posiadanie, służące mu z konstytucyi prawo ustawodawstwa o szkołach realnych.

Uchwalono tak zwaną reformę wyborczą, przez powiększenie liczby posłów z miast o pięciu a liczby głosów wirylnych o dwóch — ale gotowość tego ustępstwa dla żądań postępu była dla konserwatywnej większości łatwa, skoro komisarz rządowy z powodu wirylnych głosów podał w wątpliwość, czy będzie sankcyą. Po trzydziestu kilku latach domagania się sprawiedliwości dla miast — przyjęto ową okruszynę bez entuzjazmu.

Przeprowadzono raz przeciw ustawę budowniczą dla wsi i małych miasteczek — ale nie miano odwagi usunąć z tej ustawy zupełnie niedorzecznego stanu rzeczy, iż właściciel obszaru dworskiego wykonywa policyę budowniczą sam nad sobą. Tym uporem naszej konserwy zabezpieczono jeszcze na czas jakiś uprzywilejowane stanowisko obszarów dworskich, z dzisiejszym społecznym rozwojem i dzisiejszymi pojęciami niezgodne.

Po za tem: mnóstwo drobnych spraw administracyjnej natury i budżet. Budżet załatwiony z bardzo wielkim pośpiechem w komisji — a już z szybkością telegraficzną w Izbie pełnej — tak, że wielu referentów nawet nie odczytowało tytułów uchwalonej politycy budżetowej a poprzestawo na odczytaniu numeru politycy i wysokości uchwalonej kwoty — a metoda łącząca ogólną rozprawę nad każdą rubryką z rozprawą szczegółową nad każdą politycya tej rubryki, niedopuszczająca po za tę ogólną roz-

prawę poprawek do poszczególnych politycy, była po prostu udaremieniem szczegółowej dyskusyi. Zaledwie sprawozdawcy i członkowie komisji budżetowej wiedzieli, co się uchwała.

Czy to się przyczynia do podniesienia powagi Sejmu? Czy to wzmacnia w posłach poczucie tego naczelnego obowiązku, ażeby głosowali tylko według ścisłej, sumiennej rozważki?

Powagę Sejmu, porządek obrad, stanowisko marszałka, wszystko miał ratować od zamachów nieznanych jeszcze wrogów wniosek p. Urbańskiego — co więcej, miał on być rodzajem drugiej o d s i e c z y Wiednia, jak niektórzy posłowie zapewniali. Wspaniały obraz: poseł Urbański jako Sobieski — poseł Czaykowski jako Sieniawski a poseł Trzeciński jako Jabłonowski, ratują Wiedeń od drugiej inwazyi Wolfów i Irów... Niech sobie szczęśliwie zapomocą regulaminu lwowskiego ratują sytuację wiedeńską — to pewna, że lwowskiej sejmowej sytuacji przez to nie poprawili. Osiągnęli jeden skutek, który do pomysłnych zaliczyć można: mniejszość w tym wypadku postawiła się okoniem, poczuła się do solidarności, a zarazem tak silne a poważne ostrzeżenie przed bezwzględna majoryzacją zwróciła pod adresem większości, że może przeciw powstrzymać nieco niebezpieczne zapędy w tym kierunku, które w tym roku silniej niż kiedykolwiek wystąpiły.

Jeżeli zapędy te miałyby dalej postępować — Sejm nasz przestałby być uświęconym miejscem wspólnej dla kraju pracy — a stałby się areną burzliwych i bezowocnych walk partyjnych.

Sytuacja.

Sejm galicyjski będzie dziś wieczór zamknięty. Pięknym dziełem zakończył Sejm swoje obrady. Uchwalił Sejm, jedyny na ziemi polski Sejm, ustawę kagańcową, którą większość konserwatywna stłumi każdy głos wolny, uniemożliwi głos krytyki, unicestwi wolność słowa, Pomnik postawił sobie Sejm galicyjski uchwaleniem tego *Manuskorbgesetz*.

Posłowie demokratyczni, ludowcy, Rusini, opuścili salę sejmową z protestem. Większość konserwatywna zrobiła swoje. Panowie zwyciężyli. Duch policyjny zwyciężył. Niegdyś pierś polska obejmowała ideały wolności, niegdyś szlachta polska walczyła na wszystkich pobojowiskach za wolność. Dziś żandarm i wielki policyant krajowy, oto są ich ideały.

Wstępujemy w okres walki. W linii bojowej po jednej stronie wszystko, co patrzy wstecz po za siebie, wszystko co broni starych rupieci uprzywilejowanych, co się otacza żandarmem, policyą i lokajem — po drugiej stronie zszereguje się nowe młode życie, pokolenie wyrosłe w szkole nowoczesnego ducha, postępu społecznego, wolności osobistej.

Możecie sobie uchwałać *Manuskorbgesetz* jakie chcecie. Kagańca na wolną myśl i swobodę krytyki nikt jeszcze nie wynalazł.

Skutki wczorajszej uchwały Sejmu zemszczają się na nim samym.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

106

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— To.. nostalgia! szepnął i ręką uczynił gest, jakby chciał odepchnąć od siebie nieproszonego gościa, który się doń przybliżał.

Lecz to było napróżno. Nostalgia za krajem rodzinnym, to straszna choroba, na którą nie ma lekarstwa! Przyjdzie ona nagle wśród powodzeń i tryumfów największych — wśród radości i szczęścia. Przyniesie ją co bądź, powiew wiosennego wiatru, przeciągły jęk katarynki, grającej gdzieś na dziesiątem podwórzu, albo — trochę śniegu, zbliżająca się Wigilia, zeschłe liście jesiennej doby, lub dzień imienin, w którym nikt nie poda kwiatka — nikt nie „powinszuje“...

I wtedy marzy, tęskni, wyciąga się ze skrytek pamięci wspomnienia, choćby najsmutniejsze i błąka się w ciszy obcego miasta, jak w tej chwili błądzi Leon po fizach Glacery, wlokąc za sobą, jak welon żałobny — nostalgię za krajem!

V. Samobójstwo Władka. — Jabłońska. — Zabawa. — Pijadstwo Chodzika. — Awantura na balu.

Gdy Leon dnia tego powrócił wreszcie do domu, zastał Chodzika, leżącego na sienniku z otwartymi oczami.

— Czekalem na was! wyrzekł tajemniczo i kiwnął palcem, przywołując do siebie Leona.

— Cóż mi powiecie? — zapytał Leon niechętnie.

— Pst!.. cicho!.. Czy żydziak śpi?

Leon spojrział na Farbacha, który spał z otwartymi ustami, chudy, bładny — podobny do trupa.

— Farbach śpi! i Leon zbliżył się do siennika Chodzika.

Ten usiadł i zaczął coś z pod palta, które mu służyło za poduszkę, wyciągać.

— Macie! — wyrzekł wreszcie, podając mu trochę chleba i zgniecionego sera — schowałem to dla was... a to, cała ta hołota byłaby wszystko rozdrapała i zjadła... Powiadam wam, był tu sądny dzień. Herbatę gotowali ze cztery godziny. Litr spirytusu wypalili... Słowo honoru!

Pociągnął ku sobie Leona za rękaw.

— Same żydy były... jak Boga kocham!.. Czy to nie arogant ten Farbach, żeby sobie u nas urządzić żydowskie fiksy? Powąchajcie tylko, jak tu nadymione... A co oni gadali, żebyśmy chciał plotki robić... no!..

Widocznym było, iż te „plotki“ aż go dławia, lecz Leon przerwał mu rozkazującym gestem.

— Proszę was, nie powtarzajcie mi nic, to źle z waszej strony. Jeżeli ci ludzie mówili coś przeciwnego waszym przekonaniom należało wstać i wyjść...

— A co to, to nie — zaprotestował Chodziki — ja się nigdy nie ustępowałem nikomu, tembardziej z własnego domu. Zresztą — jak chcecie, ale ja wam radzę pozbyć się tego Farbacha za jaka

bądź cenę... To leń, próżniak, a potem chytrósć mu aż z oczu patrzy! Ja bym go tu nie trzymał...

— Pozwólcie — odparł Leon — to już moja rzecz, kogo ja chcę mieć u siebie a kogo nie...

Chodziki widocznie uczuł się tem dotknięty.

— Naturalnie... — odparł — ale powinniście mieć trochę względów i dla mnie. Widzicie przecież, iż mnie jest niemiło mieszkać z żydem w jednym pokoju!

Leon nie mógł się powstrzymać od ironicznej uwagi.

— Ha... cóż chcecie — na antysemityzm mogą sobie pozwolić ludzie bogaci — to zbytek. My zaś musimy pozostać filosemitami!

Chodziki wyduł wargi.

— Nikt nas do tego nie zmusza! — odparł układając się do snu.

— Przekonania!

Renegat, zniemczony Polak śląski dr. Emil Rochowański, ogłosił w ostatnim zeszybie wiedeńskiego tygodnika *Die Wage*, filipikę przeciw wprowadzeniu języka polskiego do urzędów publicznych na Śląsku. Dla 200.000 Polaków na Śląsku zamieszkujących na 22 powiatów wogóle na Śląsku istniejących, 6 powiatów (Biała, Cieszyn, Jabłonków, Fryształ, Bogumin, Strumień) w całości polskie z wyjątkiem nielicznych miast i oaz czeskich sztucznie plantowanych, po części zaś Frydek), nie potrzeba wprowadzać, zdaniem tego pana, żadnych rozporządzeń językowych, „gdyż słowiańscy mieszkańcy Śląska, nie mówią ani czeskim językiem, jak w Czechach, ani polskim językiem, jak w Galicji, mówią oni narzeczem Morawskim (sic!) albo wasserpolakisch (sic!) dla tych tedy pariasów wystarczy rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, wydane 12 listopada 1851 do l. 13.470, brzmiące jak następuje: „Uznaje się jako zasadę dla politycznej administracji i sądownictwa, że istniejące na Śląsku słowiańskie narzecza ludowe nie mogą być podniesione do rzędu samoistnego języka urzędowego, nie mniej, że nie wolno jest na Śląsku żadnego innego nie tubyległego języka słowiańskiego, uznawać jako języka krajowego.“

Oto jest ideał panów Rochowańskich. Takimi środkami chcą rozmaite Demle, Haasy i Mengery zabić ruch narodowy polski na Śląsku. Nie mając innej broni, sięgają do arsenału absolutyzmu.

Wydobyć stary *zopf*, zalatujący stęchłąną najgorszej epoki absolutyzmu w Austrii, pozbawiony wszelkiego sensu, nie liczący się z faktami życia, ani wynikami nauki — itaką bronią walczyć przeciw rozbudzonemu poczuciu narodowemu ludu polskiego Śląska, cząstce wielkiego narodu — to jest dopiero głupoty i zaszczenia widomy znak.

Rozwój życia narodowego polskiego na Śląsku pójdzie dziś niepowstrzymanie naprzód. Niech się pan Rochowański pocieszy. Kości Rochowańskich i innych renegatów śląskich próchnić będą od wieku na cmentarzyskach, które chłop polski na Śląsku rozorze swą krzepką dłonią.

Po świętach zbiorą się cztery Sejmy krajowe, które dotąd nie obradowały, mianowicie Sejm tyrolski, tryesteński, gorycki i istrijański. Ten ostatni, dotąd niewiadomo, dokąd zostanie zwolany. Jako możliwe miejsce obrad Sejmu istrijańskiego wymieniają Parenzo lub Pola. Walka narodowoscioła między Stowcami a Włochami uniemożliwia prace Sejmu istrijańskiego. Niema nadziei, żeby w przyszłości stosunki te poprawiły się.

Sejm czeski obraduje już drugi tydzień, jako Sejm kadłubowy, bez współdziałania przedstawicieli drugiej narodowości, Niemców z Czech. Obraduje dotąd tak cichutko, że go po plac Pięciukościotów w Pradze nie słycać. Posel Herold, wielki herold młodoczeski na zgromadzeniu wyborców w Czasławiu oświadczył wczoraj, że dotąd sesja Sejmu czeskiego jest „ospałą“. Pociesza się jednak miłą nadzieją, że po świętach Wielkiejnoy „kwesytą czeską“ w całej sile i z całym impetem roztoczy się w Sejmie. Nie można zatem wykluczać żadnych niespodzianek. W tej chwili pierwsze skrzypce w Sejmie czeskim gra szlachta feudalna.

Obsiadła ona wszystkie stanowiska wpływowe. Obok księcia Lobkowica, marszałka kraju, jest książę Fryderyk Schwarzenberg prezesem komisji budżetowej; hr. Jan Łażański prezesem komisji dla Banku krajowego; książę Ferdynand Lobkowiec prezesem komisji gospodarstwa krajowego; baron Kleist prezesem komisji petycyjnej; hr. Zdenko Thun-Hohenstein prezesem komisji robot publicznych; hr. Ferdynand Chotek prezesem komisji przemysłowej.

Nie inaczej było za najlepszych czasów panowania feudalnego, kiedy to w Sejmach stanowych czeskich, według ordynacji Ferdynandowej, przedstawiciele mieszczaństwa musieli stać przy drzwiach *Landstuby*, w której panowie czescy rozsiadali się w fotelach!

W Sejmie czeskim z r. 1899 kawalerowie rządzą jak za najlepszych czasów. A Młodoczesi? Ach! Czyż oni są jeszcze?

Parlament niemiecki i Izba francuska odroczyły swe obrady aż do połowy kwietnia. Izba francuska, rozehodząc się, uchwaliła dwumiesięczne prowizoryum budżetowe do końca maja br.

W czasie feryj świątecznych obchodziło stronnictwo rewolucyjne w Paryżu rocznicę ohydnej komuny r. 1871. W sali Chaynes zebrało się kilka tysięcy osób. Przewodniczył stary komunard Jan Orléant, dziś jeszcze żywy udział biorący w ruchu robotniczym, znany ze swych rewolucyjnych piosenek, ogłaszanych w *Pétite République*. Reprezentanci pięciu różnych grup socjalistycznych i rewolucyjnych, dotąd rozmaitemi drogami chodzących, przemawiali za utworzeniem zjednoczonego stronnictwa rewolucyjno-robotniczego. W tym duchu przemawiał słynny mówca i były deputowany Izby francuskiej p. Jaurés. W czasie przemówienia jego wpadli do sali antysemita i usiłovali rozbić zgromadzenie, zostali jednak za drzwi wyrzuceni.

Kłeski głodowe w Rosji.

Tegoroczna kłeska głodowa w wielu środkowych i wschodnich prowincjach Rosji dała impuls publiczności p. Anzimirowi, do ogłoszenia w *Spulnikie Zidowicia* historii kłesk głodowych, z szczególnem naturalnie uwzględnieniem Rosji.

W czasach przed-Christusowych historia zapisała tylko pięć wielkich kłesk głodowych. W pierwszych wiekach po Chr. kłeski te były również rzadkiem zjawiskiem, (w I w. — 1, w II w. — 1, w III w. — 1, w IV — 2, w V w. — 0, w VI w. — 3, w VII — 1, w VIII — 1). Państwa tworzą się dopiero, technika wojenna stoi na bardzo niskim jeszcze poziomie, prochu nie znają, kosza wojskowe stosunkowo nieznać, brak też więc i przyczyn głodu.

W stuleciach od XI do XVII po Chr. liczba kłesk głodowych wzrasta coraz bardziej. Zapamiętano ich przeszło 17 w każdym wieku.

Nakoniec przeszło i bieżące stulecie, w którym zbyt wiele wydano na karabiny i armaty, by chleba mogło być podostatkiem, ma do zanotowania największą liczbę kłesk głodowych. W XVIII wieku kłesk tych było dwa razy więcej, niż w przeszłych (31), a w obecnym wieku do 1880 roku było ich już 43.

Sądząc po historii Rosji, dotkniętej kłeską głodową pięć razy w przeciągu siedmiu lat ostatnich, możemy przypuszczać, że z końcem w. XIX. liczba kłesk tych w dwójnasób przewyższy liczbę ich z XVIII. w. Statystyka wykazuje przecie niewątpliwie, że liczba kłesk głodowych wzrasta razem z armią i fabrykami.

Wnioskujemy o tem z krótkiego przeglądu głodów na całej kuli ziemskiej, które historia zapamiętała. Możliwe, że nie wszystkie kłeski w epoce przedchristusowej szczególnie, przechowały się w pamięci ludów, dlatego też i dat owych nie można uważać za dość dokładne, ale przypatrzmy się natomiast tym kłeskom, które zapisane są w dokumentach historii rosyjskiej od IX. wieku począwszy.

W 1024 r. panował głód w okolicach Suzdala. Doszedł do tego, że „głodni zabijali stare kobiety i służbę“, by żywić się ich mięsem.

W 1070 r. były dotknięte kłeską głodową ziemie Rostowska i Wołyńska. Antropofagia z konieczności wywiązała się i w tym wypadku.

W 1092 r. panuje głód w Kijowie.

W 1128 r. straszliwy głód i pomór w ziemiach Nowogrodzkiej, Pskowskiej, Płockiej, Suzdańskiej i Smoleńskiej.

W 1215 r. głód w Nowogrodzie — „ludzie jedli korę sosnową, liście lipowe i mech“.

W latach 1230 i 1231 panuje głód w całej Rosji z wyjątkiem Kijowa. Nieszczęśliwi nowogrodzianie jedzą trupy, lub zabijają żywych i pozerają. „Nie było miłosierdzia, brakło współczucia, porwały się bliskie, rodzinne i sąsiedzkie związki między ludźmi“.

W 1279 r. pojawił się głód w wielu okolicach Europy, a w 1309 r. objął całą Rosyę.

Dalej następują kłeski głodowe w latach: 1332, 1421, 1422, 1442, 1512, 1553, 1557, 1570.

W 1601 i 1602 latach za czasów Borysa Godunowa w okolicach Moskwy „zginęło z głodu około pół miliona ludzi“. Jeden ze współczesnych pisze: „Knę się i świadcę prawdą i Bogiem, że na własne oczy widziałem w Moskwie ludzi, którzy jak bydła leżąc na ulicach, szczypani trawą i karmili się nią; u każdego prawie z umarłych znajdowała się w ustach trawa“. Mięso końskie uważano za zbyt. Jedzono psy, koty, ścierwo, nawet ekskrementa. Ludzie byli gorsi od zwierząt: uciekali od rodzin i żon, aby tylko nie dzielić się z niemi ostatniem kęsem. Nie tylko rabowali i zabijali za kawałek chleba, lecz nawet jedni drugich pozerali.

„Podróźni bali się gospodarzy zajazdów, ponieważ gospody zmieniły się w nory zbójckie: duszono i rzucono śpiących na straszną potrawę. Mięso ludzkie sprzedawano na mieście, matki karmili się trupami swych dzieci“.

W 1608 roku za Wasyla Szuskiego znowu głód. Cena ćwierci grysu doszła do 43 rubli według dzisiejszego kursu.

Pojawiają się z kolei kłeski głodowe w latach 1630 i 1636, za Michała Teodorowicza, w r. 1650, 1660, 1673, 1674, 1682, 1690; za czasów Piotra Wielkiego w 1722 roku, dalej w latach 1734, 1735, 1748, 1757, 1785, 1788.

Kłeski głodowych w bieżącym stuleciu przeżyła Rosya do 1891 roku 47.

W czasach od XI. do XVI. wieku — opowiada A. — żyliśmy wprawdzie w „barbarzyństwie“, nie mieliśmy imponujących budowli, kolosalnych fabryk ani potężnych armij, zbrojnych w proch bezdymny, dynamit, melinit, ekrazyt itp. wynalazki nowoczesnej techniki, ale mniej mieliśmy głodów, bo wszystkiego 17 na 6 wieków tj. mniej, niż 3 na jedno stulecie.

Jeżeli dodamy do tego jeszcze i nieurodzaje, które nie pociągnęły za sobą głodu, a takich w owym czasie było 29, to ogółem wypadła 46 lat nieurodzajnych na 6 stuleci, czyli 13 na jedno. W XVII. i XVIII. wieku było 20 wielkich kłesk głodowych, tj. po jednej co 10 lat. Jeżeli zaś do tych kłesk doda-

my jeszcze liczbę nieurodzajów, które 30 razy nawiedzały ziemie rosyjskie, to na 200 lat wypadnie 50 kłesk tych, czyli po jednej na 4 lata.

Wprawdzie dzisiaj podczas głodu ludzie nie pozerają siebie nawzajem. Energia i nieprzebieieranie w środkach wobec głodowej śmierci — zmniejszyły się. Dzisiejsi głodni jedzą trawę, mech, korę, żółędzie i słone; cierpliwiej puchną z głodu, spokojniej chorują i umierają na głodowy tyfus i inne choroby, dybiące na głodem osłabione organizmy.

To jest postęp, to jest „błogi wpływ“ współczesnej kultury! — kończy zgryźliwie p. Anzimirow.

Wielki Napoleon zwykł był mawiać: *C'est le ventre, qui fait la revolution* (żołądek robi rewolucyę).

Dobry i sentymentalny król francuski Henryk IV. dążył bezpośrednio do tego, aby każdy wieśniak jego miał kurę w garnku (*une poule au pot*).

A przed 50 laty pewien filozof niemiecki pisał: „Gdyby człowiek żywił się wodą i powietrzem, to nie byłoby: ani panów, ani sług, ani właścicieli, ani poddanych, ani wrogów, ani przyjaciół“...

Ale zanim ten „sposób“ pożywienia znajdzie na naszym padole praktyczne zastosowanie, my powinniśmy pomyśleć trochę nad tem, czy nie lepiej byłoby, gdyby tak rządy „cywilizowanej“ Europy zamiast patentu na donioślejszy karabin, zakupiły patent na karmienie ginących z głodu...

Wędrowki po Lwowie.

I. Nasze Ghetto.

Zaledwie część mieszkańców stolicy nadpeltwianskiej zna tak blisko w śródmieściu położone tajemki zakamarków, rozciągających się od placu Stonecznego ku ulicy Żółkiewskiej z jednej, a od placu Krakowskiego (po za tyrami teatru) do placu Starej Taudety z drugiej strony.

A jednak to wszystko, co ten czworobok mieści w sobie, tak pod względem architektury i ukształtowania linii regulacyjnych, jak nie mniej ze względu na panujący tam ruch handlowy i ogólny tryb życia osiadłych w tym zakamarku mieszkańców, nadaje się pod pióro nowelisty i nastrocza niewyczerpany materiał do sylwetek choćby Hogartowskich.

Wstąpiny zatem w czeluście tych wąskich przesmyków, nazwanych nie bez pewnej danej racji ulicą: Smoczą, Czarną, Gęsią, Zakątną, Węglaną, Cebulną, Łamaną, Machabeuszów, Bożniczą i innych brudnych ulic krzyżujących się w bezładnym chaosie tak, że trudno się zorientować, gdzie która z tych ulic się zaczyna, a gdzie się kończy; kopmy się przez wiecznie stojące kałuże tułstego błociska, po sterzących, (wzoremnych kloaczach łamanego kamienia, użytego na wybrukowanie tego przedpiekła i własnymi oczyma przyjrzyjmy się tej strasznej, nabalnej gonitwie niby ludzi — upiórów, napaśmy nasz zmysł powonienia mefitycznymi wzywami wszelkiej zgnilizny i brudu.

Ulica Cebulna! — waziutki przemyk pomiędzy dwoma szeregi dwupiętrowych kamienic, z których kilka sterczy odartem dupstkiem, bez powal, okien i bramy.

Po obydwu stronach uliczki stoją wysunięte na jej środek stragany, jeden obok drugiego w zwartym szeregu, a na nich: kiszone, lecz już na pół przegnile ogórki, cebula, czosnek, nadpsute pomarańcze, pieczony na miejscu w blaszanym piecyku nadgnite jabłko, barszcz burakowy, w czerniejących od brudu dzieżach i garnkach, a pod nogami kałuża, na około obdartych zasmolonych i przejmujących odrazą niechlujny postacie przekupek; po za straganami kramy ze starym obuwiem i główne składy śledzi, skąd niemożliwe odory wpływają pełną strugą na całą ulicę.

Tu i ówdzie pod ścianą, uliczny szewc — latacz z całym przyborem narzędzi, gdziegdzie na brudne, placheie podścielonej na chodniku chleb, tak zwany Kulikowski, a między tym chaosem wrzask, pisk i ciągłe, wzajemne przeklinanie się kupujących. Przebrnąwszy między stragany i posturkiwany na wsze strony, wypływasz na plac Bożniczy. Tutaj przestronniej nieco i więcej powietrza, które przypływa z górnych sfer pomiędzy jednopiętrowe tylko szatry, ale miłe wonie z ulicy Cebulnej ciągną się za człowiekiem i na ten plac, gdzie obok kilku jeszcze straganów z czarną rzodkwią, zgnilami daktylami i sławnem żydowskim winem rodzynkowym, rozłożyli się taborem handlarze najróżnorodniejszych naczyni i szkła. Czego tam nie ma? Ordynarne szkło szynkowe, kraso malowane talerze fajansowe, kubki z napisem: *zum Andenken*, a obok nadtłuczona waza majolikowa, o pięknych kształtach i skończonym wykonaniu; przeróżne talerze od najprostszych do najwybredniejszych części pańskiej zastawy, ale wszystko to zdekompletowane, nadszczerbione każda sztuka z innej wsi. W sąsiedztwie tego handlu porcelany rozsiadł się garncarz z olbrzymią stertą mis i miseczek, rynki i ryneczki, garuki, donice itp., wszystko to spiętrzone w nieładzie, wygląda na wieżę babilońską. Skręcaamy na lewo w uliczkę, utworzoną przez bożnicę z jednej, a dwa domy z drugiej strony.

Po prawicy kilka kramów z wszelakiem starym żelaziem, po lewej pod ścianami bożnicy magazyny, garderoby damskiej i bielizny, rzuconej pokotem na ziemię. Sukienki, kaftaniki, pończochy, tysiące starych kapeluszy, z których niejeden zdobył niegdyś głowę stroj-

Ubranka i sukienki dla dzieci wełniane i do prania w wielkim wyborze **MIKOŁAJ LUDWIG**

poleca najtaniej

Lwów, pl. Maryacki 8.

nisi, wszelaka bielizna... a wszystko to aż kapie od brudu, a takie wymięte i sponiewierane, że człowiek mimowoli odwraca oczy od tego obrazu ostatniej nędzy.

A jednak i ten towar znachodzi nabywców i handel temi odpadkami daje utrzymanie całej falandze nędzarzy.

Ulica Bożnicza! Tutaj w porównaniu z przebytemi zaułkami wygląda w części po ludzku. Ulica wybrukowana kostkami, szeroka i nie taka, jak tamte niechlujna, — ale także zastawiona straganami przeróżnego rupiecia. Galanteria we wszystkich rodzajach i odmiannach zastąpiona w tych kramnicach, gdzie niegdzie sterty starych książek i zdekompletowanych roczników pism periodycznych, tam przygodny puszczyk rozłożył rozmaite broje, jak: karabiny, jeszcze kapslowe, zdezolowane dubeltówki, pałasze po straży skarbowej, rewolwer bez kurka, urzędniczą szpadę obok historycznego piroga austriackiego, różki na proch, kordelas itp. W sąsiedztwie ustawił inny kilkadziesiąt lamp naftowych o najróżnorodniejszych kształtach, ówde handlarz artystyczny podaje na sprzedaż arcydzieła z dziedziny olejnych druków... o czym człowiek pomyśli, znajdzie w lot, ale zniszczone, zardzewiałe, odarte i odrapane.

Jeszcze ulica Czarna z dominującą narożną kamienicą, gdzie się rozsiadł pan Tartyk z fabryką wody sodowej.

„Wiwat mech żyje, kto wodę sodową u pana Tartyka pije — Szklanka wody z sokiem 1 cent i bez sokiem 1 cent.“

Taki napis wabi spragnionego przechodnia do tej wytworni chłodzących napojów.

I znów uliczka waziutka o szeregu dwóch kamienic — ale całkiem martwa. U jej wejścia kończy się ruch handlowy tego Gęta. Za nią ulica Gęsia o jednej kamienicy, plac św. Teodora, druga bożnicza, a u jej podnóża szereg straganów dla handlu rytualnego drobiu.

Tutaj nie można patrzeć bez obrzydzenia na proceder praktykowany przy sprzedaży wszelakiego ptactwa.

Gęsi odarte z tłuszczu, który stanowi osobny artykuł zbytu do przetapiania go na smalec, poćwiertwane w drobne strzępki dla częściowej sprzedaży, kury formalnie porozrywane w sztuki, ławy brudne i nigdy niemyte, sprzedający podobni z czystości odzieży do tych ław, fetor loju topniejącego pod wpływem dopiekających promieni słonecznych, ścisk i formalny natłok kupujących, chaotyczny wrzask, deptanie sobie po nogach, wzajemne handryczenie, od czasu do czasu namacalne obustronne oznaki niezadowolnienia... oto obraz życia w tych zapadłych i całkowicie przez zarząd miejski zaniedbanych zaułkach.

Kronika miejscowa.

Lwów, 28 marca.

Jutro:

- 29 marca. Środa, Cyryla diakona.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 52, zachód o godz. 6 minut 18.
- O godzinie 5 popołudniu walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Woznica Henszel“.

Kształcąca się młodzież lwowska na zgromadzeniu poufne, zwołanem przez Wydział „Zjednoczenia“, stowarzyszenia kształcącej się młodzieży we Lwowie, dnia 26 marca 1899 r., nie wdając się w krytykę samej taktyki kolegów-Polaków w wyższych zakładach naukowych Rosji i zaboru rosyjskiego:

I. wyraziła tymże kolegom-Polakom swoje uznanie z powodu żywotności i rewolucyjności, okazanej w ostatnim ruchu.

II. zaprotestowała przeciw czynionym kolegom-Polakom w Warszawie zarzutom, które wyraz swój znalazły w części prasy, jak również w odezwie stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Walne zgromadzenie Towarz. Kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w czwartek dnia 30 marca 1899 r. o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności. Na porządku dziennym: 1) Uzupełnienie Towarzystwa wyborem brakujących członków. 2) Wybór czterech członków do nowego Wydziału.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dalszy program wykładów:

Wtorek dnia 28 marca:

W sali przy ul. Panieńskiej 1. 11A I. p. od godz. 8—9 wieczór. Anatomia: „Zmysły“ dr. Leon Świążawski (z demonstracjami).

W sali Stow. Zgody ul. Łyczakowska 1. 3. od godz. 8—9 wieczór. Astronomia: „Gwiazdy stałe, droga mleczna i mgławice“ inż. Edmund Libański (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

W sali stow. zaw. handl. Rynek 1. 12 II. p. od godz. 8—9 wieczór. Fiziologia: „System nerwowy“ (ciąg dalszy) dr. Wacław Moraczewski (z demonstracjami).

VII. Zwyczajny Zjazd delegatów. Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii, zwołuje na mocy uchwały Zjazdu delegatów z 5 czerwca 1898 VII. zwyczajny Zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw soko-

lich należących do Związku na dzień 4 czerwca 1899 do Lwowa.

Przedmioty obrad stosownie do §. 19. statutu będą ogłoszone na miesiąc przed Zjazdem.

Według §. 7. lit. b. statutu, każde Towarzystwo związkowe ma obowiązek wysłania na Zjazd jednego delegata, Towarzystwa zaś liczące nad 100 członków w chwili wyboru delegata mają prawo wysłania na każdego następujących 100 członków (w pełnej liczbie) po jednym delegacie.

Według §. 18. statutu każdy delegat ma być zaopatrzony przez Wydział swojego Towarzystwa w pisemne umocowanie.

Według §. 8. ust. 3. regulaminu obrad Zjazdu delegatów, wnioski samoistne, ażeby mogły być wzięte pod obrady, winne być zgłoszone do Wydziału Związku przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem. Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu lub wogóle ustroju Związku, gdyż takie wnioski należało wnieść do Wydziału Związku przynajmniej do końca lutego.

Czołem!

We Lwowie, dnia 15 marca 1899.

Ulmer,
sekretarz.

Dr. Dziędzielewicz,
prezes.

I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie. Mimo, że odezwa komitetu tylko raz i tylko w *Słowie Polskim* umieszczoną była — wypadło pierwsze zebranie, odbyte w niedzielę ubiegłą pod każdym względem pomyślnie. Weale licznie zgromadzili się najwybitniejsi lwowscy hodowcy drobiu i gołębi ze sfer inteligencji i mieszczaństwa — prócz nich obecni byli jako goście hodowcy z miast większych z prowincyi, jak Stanisławowa, Tarnopola, Przemyśla i Jarosławia.

Jeszcze *de facto* Towarzystwo nie istnieje, a już liczy około stu członków — zapisało się bowiem przeszło 50 lwowskich uczestników, a prawie drugie tyle zgłosiło się z prowincyi — sam Stanisławów dostarczył 20 członków.

Prezesem zebrania wybrano p. Sikorskiego z Tarnowa, gospodarzem p. Przyłipskiego, zaś sekretarzem p. E. Schayera, obu ostatnich ze Lwowa. Dyskusya była nader ożywioną — postanowiono wybrać komisję z sześciu członków, któraby się zajęła wypracowaniem statutów i zwołaniem Walnego Zgromadzenia najdalej do dnia 16. kwietnia. Przewodniczącym komisji wybrano p. Antoniego Kattnera, urzędnika magistratu, na którego ręce wszelkie korespondencye nadsyłać należy, zaś sekretarzem p. E. Schayera.

Poufna pogadanka o sprawach, hodowli się dotyczących, przeciągnęła się do późna. Oto najważniejsze punkta, które omawiano:

1) Racyonalna hodowla kur krajowych i rasowych, oraz gołębi i królików.

2) Podniesienie gospodarstwa krajowego co się tyczy drobiu, kładąc główną wagę na pożytek, nie zaniedbując jednak sportu.

3) Ustanawianie delegatów z pośród członków zamiejscowych w poszczególnych wypadkach.

4) Urządzanie wystaw krajowych i powiatowych.

5) Wydawnictwo fachowego organu Towarzystwa.

6) Przystąpienie do Towarzystwa ochrony zwierząt i l. gal. Tow. hodowli drobiu w Jarosławiu.

7) Staranie się, by pp. weterynarze i nauczyciele ludowi przedewszystkiem stali się członkami Tow. i wiele innych.

Z kolei elektrycznej. Z dniem 16 kwietnia b. r. rozpoczyna się letni rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej, wedle którego pierwsze wozy kolei elektrycznej wyjeżdżać będą ze stacji końcowych o godzinie 6 rano, zaś opuszczać będą te stacje o godzinie 11 wieczorem. Na linii bocznej „cerkiew św. Piotra i Pawła — cmentarz łyżakowski“, kursować będzie stale jeden wóz od godz. 2 popołudniu do godz. 7 wieczorem.

Pocieplało dzisiaj i słońce świeci. Czy zdola jednak ono usunąć olbrzymie zapasy śniegu w krótkim czasie, dni kilku zaledwie, które dzielą nas od Wielkanocy?

Kronika krajowa.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na posiedzeniu z dnia 21. b. m. uchwalił zwołać Walne zgromadzenie Towarzystwa do Krakowa w dniach 21. i 22. maja, t. j. podczas Zielonych Świątek.

Ponieważ na mocy uchwały ostatniego Walnego zgromadzenia Zarząd główny ma rozesłać drukowane sprawozdania z działalności Towarzystwa na miesiąc przed terminem Walnego zgromadzenia, a zatem już w dniu 21. kwietnia, zwraca się przeto do szanownych Zarządów Kół, które dotychczas sprawozdań bądź to kasowych, bądź to z działalności za r. 1898 nie nadesłały, ażeby raczyły takowe nadesłać najpóźniej do dnia 10. kwietnia br. Sprawozdania nadesłane później nie będą umieszczone w drukowanym sprawozdaniu. Również i wnioski mające być przedmiotem obrad Walnego zgromadzenia nadsyłać należy nie później niż do d. 25. kwietnia, ażeby innym Kołom do rozpatrzenia przesłane być mogły.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa pisze nam nasz korespondent: W sobotę wygłosił tu p. Edmund Libański, inżynier ze Lwowa,

wykład na temat „Słońce, ziemia i księżyc“. Sala „Sokół“, pomimo strasznej zadymki, zapeliona była publicznością wszystkich warstw, bo od najbardziej inteligentnych, do robotniczych. Przybyło na odczyt także wielu żołnierzy. Prelegent, gorliwy propagator idei „Uniwersytetu ludowego“, przedstawił rzecz nadzwyczaj przystępnie i popularnie, ilustrując zajmujący swój wykład barwnym obrazem świetnym. Dwugodzinny wykład wysłuchano w prawdziwym naprężeniu.

Wykład ten będzie niemalym środkiem agitacyjnym na rzecz instytucyi, zyskującej sobie z dniem każdym coraz szersze uznanie w kraju.

Walne Zgromadzenie członków tutejszego oddziału odbędzie się dopiero po świętach Wielkanocnych, a to dla załatwienia formalności statutowych.

Nowy Sącz, 27 marca. W sprawie ex-jezuita Ludwika Szklarczyka, oskarżonego o rzekomą kradzież 4200 zł. i 360 zł. popelnioną na szkodę tut. OO. Jezuitów, w której wyrokiem tut. trybunału sądu przysięgłych z 8. bm. uznano oskarżonego winnym zbrodni kradzieży, popelnionej tylko na szkodę ks. Stankiewicza, — odstąpił zasądzony od zgłoszonego przeciw temuż wyrokowi zażalenia nieważności i rozpoczął już karę.

Substytut prokuratora, jednak p. Czerny wniósł wywód zgłoszonego także przezeń zażalenia nieważności, które wraz z aktami przesłano do rozstrzygnięcia sądowi kasacyjnemu w Wiedniu.

Jarosław. (Od przyg. koresp.) Na dochód Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbyło się tu przedstawienie amatorskie. Odegrano „Dom waryatów“. Sukces tak pod względem kasowym, jak i świetnego wykonania był zupełny.

Czekamy z upragnieniem na salę, którą „Sokół“ w tym roku zamierza budować; może to wpłynie używco na Towarzystwo dramatyczne. W kwietniu urządzi „Sokół“ wieczorek, którego najważniejszą atrakcją będzie niewątpliwie debiut świeżo zawiązanego chóru mieszczańskiego.

„Wodewil“ dał trzy gościnne przedstawienia: „Gejszę“, „Johne Firukes“ i „Królową Przedmieścia“.

(L. K.)

Sprawa dwóch nowych aptek w Przemyślu. Od jednego z farmaceutów otrzymujemy następujące pismo:

„Zdziwiony byłem, wyczytawszy w korespondencji przemyskiej *Słowa Polskiego*, jakoby otwarcie dwóch nowych aptek miało być według podanej opinii naszej Rady sanitarnej przemyskiej i tutejszego starostwa zbyteczne. Władza motywuje swą opinię tem, że prócz czterech aptek cywilnych istnieje pięta, wojskowa, z której w nagłym wypadku także i cywilna publiczność może pobierać lekarstwa.

Szanowna nasza Rada sanitarna narzeka na złe rozmieszczenie trzech aptek, skupionych w śródmieściu. Dlaczego jednak pomimo tak wadliwego ich pomieszczenia, każda z nich tyle ma do czynienia, że pracy ledwie podjąć można? Już to samo wskazuje, że rzeczywiście byłoby pożądanem, aby przynajmniej dwie nowe apteki otworzyć na przedmieściach.

Co do stanu u nas istniejących czterech aptek, to widocznie musi on być niezbyt opłakany, skoro z tych czterech aptek żyje dostatnio 8 rodzin. Ośmi, powiadam, ponieważ 3 apteki są wdzierżawiane, a jak właściciele, tak i dzierżawcy mają po kilka tysięcy rocznego dochodu, pomimo tak wadliwego rzekomo rozmieszczenia wspomnianych zakładów.

Co do apteki wojskowej, należy nadmienić, że jest ona wyłącznie dla szpitalu wojskowego przeznaczoną. Nawet wojskowych niewielu tylko może z niej korzystać z tej prostej przyczyny, że apteka ta nie ma nowszych środków leczniczych. Więc i wojskowi zmuszeni są udawać się do aptek cywilnych. Ludność zaś cywilna nie może z owej apteki korzystać już dla tej prostej przyczyny, że w obszar szpitalu wojskowego wstęp ma zabroniony, a wydawanie leków dla niej jest ustawą zakazane. Gdyby więc wydawano tam leki dla ludności cywilnej, byłoby to nadużyciem.

Z innych także względów apteka ta nie może być brana w rachubę. We wszystkich aptekach w powiecie, z których ludność cywilna pobiera leki, ma lekarz powiatowy prawo, a poniekąd i obowiązek odbyć raz do roku wizytację. Czy lekarz powiatowy czyni to i z wojskową apteką i czy byłby do niej, jak każdy z cywilnych dopuszczony?

Motywowanie więc odmowy posiłkową piątą apteką jest tylko wybiegiem dla udaremnienia starań o otwarcie dwóch nowych aptek“.

Stanisławów, 27 marca. (Od nasz. koresp.) W tutejszej „Gwieździe“ wygłosił wczoraj p. Stanisław Blotnicki odczyt o Juliuszu Słowackim, ilustrując swój wykład przytoczeniem urywku z „Kordyana“ i „Testamentu“ poety. Prelegent zauważył, że dla poznania i spopularyzowania Słowackiego nie uczyniono u nas dotychczas niczego. Zna go do tej pory zaledwie wybrana część narodu; dla szerokich mas jest zupełnie obcy. Należy stworzyć całą literaturę o Słowackim i szerzyć kult jego wydawnictwem pism jego i broszur o nim. Nieznajomość ta poety jest też przyczyną, dla której i zamysł sprowadzenia zwłok poety pod niebo ojczyste, nie jest do urzeczywistnienia łatwym.

Borszczów. (Od nasz. kor.) Łącząc pożyteczne z nadobnym, zwołał Wydział tutejszego „Sokoła“ na dzień 25 bm. o godz. 3 popołudniu walne zgromadze-

DOBRE i pod gwarancją naturalne **WINA**

austryackie, węgierskie i zagraniczne koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cenniki bezpłatnie i franco)

Maks WIXEL i Syn

ulica Krakowska 1. 14.

nie o godzinie zaś 8 wieczorem urządził amatorskie przedstawienie, na które złożyły się jednoaktówka „Zawęca kobiet”, monolog „My i one” i krotkochwila sceniczna ze śpiewami „O chlebie i wodzie”.

Ważne zgromadzenie nie przyszło do skutku z powodu silnej śnieżycy, wieczorem zaś zgromadziło się w pięknej sali „Sokoła” sporo widzów na przedstawienie, które powiodło się pod każdym względem pomyślnie. Grę i śpiew amateerek i amatorów żywo oklaskiwano. Przy tej sposobności wystąpiła po raz pierwszy orkiestra amatorska, złożona wyłącznie z członków „Sokoła”.

Groźny pożar wybuchł dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu w Synowódzku niżnem (powiat Stryj) i podsycający szalejącą właśnie wichurą, zamienił w krótkim czasie w gruz i zgłiszczą 11 obejść gospodarskich, wraz ze wszystkimi zapasami i narzędziami gospodarczymi. Ogólna szkoda wynosi 12,000 zł., ubezpieczona częściowo tylko w krakowskim Towarzystwie w wysokości 3,350 zł. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Samobójstwo. Niejaki Andrzej Zakrzewski w Bochni, wyszedłszy z więzienia w Wiśniczu, pod wpływem rozpaczliwych targnięć się w Krakowie na życie. Zrozpaczony strzelał do siebie 2 razy z rewolweru. Jeden strzał skierował w czoło, drugi pod brodę. Zakrzewskiego onegdaj wieczorem przywieziono jeszcze żywego do Krakowa. Pogotowie ratunkowe, zawezwane na dworzec kolei, odstawiło ciężko rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan zdrowia Zakrzewskiego jest bardzo groźny.

Epidemia samobójstw w Czerniowcach. — pisze tamtejsza *Gazeta Polska* — poczyną nawet z dalekich okolic ściągając do nas ludzi, którym życie stało się ciężkiem. Jeszcze 14 bm. przybył tutaj z Przemysla i zamieszkał w hotelu Centralnym młody człowiek, Stanisław Doliński, który podał się, jako mechanik. Przywiózł z sobą mnóstwo książek, jak się później okazało, treści filozoficzno-religijnej i po całych dniach rozczytywał się w tych dziełach. W czwartek wieczorem zaczął przynosić sobie ciastek z cukierni. Wkrótce potem służba hotelowa usłyszała krzyk w pokój Dolińskiego i przybiegła, dowiedziawszy się odcia, iż zajął w ciastku strychninę. Chory zażądał, aby mu sprowadzono księdza i zaczął wydawać niejasne dyapozycje. Miał na rękach dwa złote pierścienie i te potęcił oddać, jeden dla kościoła łacińskiego, drugi zaś dla cerkwi unickiej. Mówił też, że ma lat 32, jest synem księdza unickiego w Galicji, ale sam należy do kościoła łacińskiego. Jest bezżennym i nie mechanikiem, ale słuchaczem filozofii. Listów nie zostawia żadnych, albowiem ci, do których radby pisać, listów jego nie mogą odbierać itp. Zjawił się natychmiast przywołany lekarz miejski dr. Flinker i przy pomocy sprowadzonego jednego z lekarzy wojskowych zastosował środki zaradcze. Okazało się, że nieszczęśliwy zajął niewielką dawkę trucizny i nie jest wykluczoną nadzieja ocalenia go. Przybył też natychmiast ks. kan. Schmid, przed którym chory wyświadał się i dysponował na śmierć. Dolińskiego przewieziono do szpitala. Wczoraj żył jeszcze i lekarze byli zdania, iż może powrócić do zdrowia. Ordynaryusz sądzi, iż młody człowiek popadł w rozpacz i melancholię, co też doprowadziło go do targnięcia się na własne życie.

Inżynierowie Wydziału krajowego (Oddział dróg i mostów) złożyli dla młodzieży warszawskiej politechnicznej za micytatywą inż. Libańskiego kwotę 46 złr w naszej administracji. Pokwitowane są następujące kwoty: Libański 5, Bogdanowicz 5, Hohn 5, Zimkiewicz 2, A. Kowalewski 5, Bronikowski 5, Romanowski 1, X—Y 1, Orzelski 1, E. Szwarc 1, J. Kudawicz 3, J. Kinel 5, Czaykowski 2, F. Barański 1, K. J. 1, Hausner 1 złr. Razem 46 złr.

Na przytulisko brata Alberta złożył p. Emilia K. w administracji 2 złr.

Na gimnazjum w Cieszynie złożył w administracji p. Aleksander Zieliński z Bud. lanc. 4 złr., uzyskane przez p. mecenas W. C. na zebraniu towarzyskiem.

Z „Sokoła” ćwiczenia gimnastyczne z powodu świąt ulegną przerwie; ostatnie odbędą się w środę, dnia 29 b. m. rozpoczną się zaś w środę, dnia 5 kwietnia; natomiast ćwiczenia jazdy konnej skończą się w piątek, dnia 31 bm., rozpoczną się we wtorek, dnia 4 kwietnia.

Towarzystwo rygorozantów. W niedzielę, dnia 2 kwietnia odbędą się w sali Zboru izraelskiego, przy ulicy św. Stanisława 1. 5. nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa rygorozantów. Porządek dzienny: 1) Rezygnacja przewodniczącego. 2) Wybór nowego przewodniczącego. 3) Wnioski i interpelacje. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Dyaryusz krakowski:

Ceremonia mycia nóg 12 starcom przez księcia biskupa w Wielki Czwatek o godzinie 11 przed południem odbędzie się w kościele księży Misyjonarzy na Stradomiu.

W tymże kościele w dniach 29, 30 i 31 o godzinie 4 popołudniu odprawiona będzie Ciemna Jutrznia, czyli Treny proroka Jeremiasza.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agendów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie
Chorążczyzna 17—19.

wykonuje:

Tabele, Zamknięcia rachunkowe, Księgi handlowe i wszelkie druki biurowe szybko, czysto i do umiarkowanej ceny.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 28 bm. ostatnie przedstawienie opery w tym sezonie: „Trubadur”, opera w 5 aktach Verdiego. Ostatni występ Teresy Arkłowej, Miry Heller, Aleksandra Mysziugi, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W środę 29 bm. ostatnie przedstawienie przed świętami po raz pierwszy „Woźnica Henszel”, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna przekład Maryi Delebianki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W środę 29 bm. „Artykuł 264”, komedia w pięciu aktach K. Zalewskiego (po raz 2).

W czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

W niedzielę 2 kwietnia: „Tamtam”, sztuka w pięciu aktach Józefa Maskoffa (na doświadczenie Tow. dobroczynności).

W poniedziałek 3 kwietnia o godzinie 3 popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami”, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota po raz 46).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Colinette”, komedia w 4 aktach J. Leotre i G. Martin (po raz 4).

Konkurs dramatyczny imienia Paderewskiego został rozstrzygnięty w Warszawie dnia 23 marca 1899 r. przyznano: 1) Nagrodę pierwszą w kwocie 1.000 rubli pięcioaktowej baśni dramatycznej wierszem p. t. „Zaczarowane koło” (autor Lucyan Rydel). 2) Nagrodę drugą 500 rubli dramatowi w 5 aktach p. t. „Biała gołąbka” (autor Jozafat Nowiński). 3) Nagrodę trzecią 300 rubli czteroaktowej sztuce p. t. „Karykatury” (autor Jan August Kisielewski pseud. August Oleh). 4) Nagrodę czwartą 200 rubli czteroaktowej sztuce p. t. „Zgaszenie” (autor Bogdan Jaxa Ronikier). Po za tem przyznano zaszczytne odznaczenia sześciu autorom w porządku następującym: 1) „Złudzenia”, dramat w 4 aktach (autor Włodzimierz Lewicki). 2) „Ojciec i syn”, sztuka w 5 aktach (autor Bogdan Jaxa Ronikier). 3) „Burza”, fantazyja dramatyczna w 5 aktach (autor Ignacy Grabowski). 4) „Którędy?”, sztuka w 4 aktach (autor Janusz Korczak, pseud.). 5) „Tyberyusz”, tragedia w 5 aktach (autorka Marya Zawiszyna). 6) „Iwan Groźny”, tragedia w 5 aktach wierszem (autor Starza, pseud.). Szczegółowe sprawozdanie ogłoszonym będzie we właściwym czasie.

Komitet.

„Bolesław Błazek. Znużenie w szkole. Na podstawie pomiarów aesthesiometrem sprężynowym. Przyczynę do doświadczalnej psychologii. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. W 8^o str. 88. Z cennej pracy tej zdamy niebawem obszernie sprawę”.

Rozmaitości.

P. Jan Dybowski, znany podróżnik po Afryce, dyrektor szkoły ogrodniczej w Vincennes, otrzymał order Niszam Irtikar.

Ukaranie prof. Delbrücka. Według depeszy z Berlina dnia 25 b. m. trybunał dyscyplinarny orzekł naganę i grzywnę w wysokości 500 marek na prof. Delbrücka za jego głośną krytykę postępowania rządowego w wydalaniu Duńczyków z północnego Szlezewiku.

George Kennan, znany amerykański dziennikarz, który sławę swą ugruntował dziełem o „Syberyi”, oburzył teraz na siebie całą prasę amerykańską wydaną świeżo książeczką o ostatniej wojnie. Kennan, który znajdował się podczas wojny we wszystkich prawie ważniejszych jej punktach, zdaje relację bardzo nieprzychylną dla władz wojskowych amerykańskich. Pisma wojskowe, jak *Army and navy Journal*, *Outlook* i i. starają się zdiskredytować głośnego dziennikarza w oczach publiczności, kwestyonując nawet prawdomówność jego jako autora „Syberyi”.

Za wiele błogosławieństwa. Być głową rodziny liczącej 162 członków nie często zdarza się na tym świecie. Los taki przypadł Janowi Chandler, w powiecie Allen, w Stanach Zjednoczonych. Jest on ojcem 29 dzieci, z których 21 żyje i ma własne rodziny. Każda z tych 21 rodzin liczy przeciętnie pięcioro dzieci na jedną rodzinę, Chandler więc jest dziadkiem 105 wnuków i wnuczek; lecz oprócz tego ma także już 35 prawnuków, a więc jest głową rodziny złożonej ze 162 członków.

Kara za napaść na kolarzy. W Górczynie pod Poznaniem kilku kolarzy i kolarek, jadąc szosą ku Dębowiu, napaścienci zostali przez chłopaków, którzy nie pozwolili im na dalszą jazdę i zastawiając drogę żądali od każdego kolarza opłaty po 10 fen. Ustąpili dopiero, gdy pewien parobek ich spędził. Za tę napaść na drodze publicznej skazał sąd Michała Mizere na 6 tygodni więzienia, a Andrzeja Garczyńskiego, Józefa Sikorę, Michała Dominiaka, Macieja Koroza i Ant. Łagodzińskiego, każdego na dwa miesiące więzienia.

Skandal ministeryalny. Bukareszteńska kronika skandaliczna zajmuje się obecnie bardzo żywo osobą ministra robót publicznych, Bratianu. Młody ów dostojnik utrzymywał przez dłuższy czas serdeczny stosunek z owdowiata księżną z Moruccich Cuza, pochodzącą ze znanej rodziny bojarskiej w Moldawii, a synową zdetronizowanego w 1866 r. księcia Aleksandra Cuzy. Czulemu ministrowi zbyt prędko jednak przejałdy się słodycze, któremi raczyła go księżna i dopiero pod presją opinii publicznej jakoteż wskutek „wyższych wpływów”, zdecydował się ją poślubić. Niewiele jednak miała stąd pociechy. Zaraz po ślubie minister porzucił żonę. Opuszczona wniosła skargę rozwodową, którą też po myśli oskarżycielki załatwiono.

Teraz jednak brat jej, książę Sebastian Morucci, wystosował do ministra list otwarty w jednym z tamtejszych pism, z żądaniem zadośćuczynienia za splamiony honor rodziny. Morucci dodaje, że zerwanie stosunków rodzinnych między nim a ministrem nie może być dłużej płaszczkiem dla reńszczowstwa tego ostatniego. Jeżeli Bratianu nie usłucha wezwania, to Morucciemu

nie pozostanie nie innego, jak uciec się do brutalnych represaliów. W odpowiedzi na to, Bratianu zaprosił sobie na świadków: byłego ministra Stasescu i generała Warthiadi. Ale list sekundantów Morucciego, pp. Tella i Callimachiego, ogłoszony publicznie stwierdza, że pełnomocnicy ministra nie zgodzili się na pojedynek. Następstwa tego będą takie, że książę Morucci przy pierwszej sposobności wypoliczkuje ministra publicznie i w ten sposób wepchnie go w „zacisze domowe”, jeżeli przedtem zmienny dostojnik nie rozmyśli się i nie wynajdzie innego sposobu załatwienia kwestyi.

Ile kosztują teatry? Królewska opera w Berlinie otrzymuje 900.000 marek rocznej subwencji; opera nadworna w Wiedniu za czas przedstawień (10 1/2 miesięcy) 300.000 zł. W Dreźnie oba teatry pobierają jako całoroczną subwencję 480.000 marek. W Monachium teatr nadworny i rezydencyjny dostają razem 250.000 marek; tyle samo przyznacza lista cywilna dla królewskiej kapeli. Darmstadt płaci swemu teatrowi za dziewięćmiesięczny czas grańia 250.000 marek. W Pradze teatr czeski otrzymuje 100.000 zł., a niemiecki 80.000 zł. rocznie. Oba zobowiązane są grać przez 9 miesięcy. W Frankfurcie nad Menem miasto wypłaca teatrowi 200.000 marek. Kopenhaga spodziewa się dla teatru królewskiego nowej subwencji w wysokości 150.000 marek.

Zawartość kruszców w roślinach. Francuscy uczeni w ostatnich czasach robili wyczerpujące studia nad zawartością kruszców w roślinach. Stosunkowo znaczne ilości tlenku lithium znalezione w liściach winnych, tytoniowych i roślin pokrewnych. Obecność aluminium w roślinach nie było można dowiedzieć, za to znajdowano w znacznej mierze tlenki żelaza i manganu. Cynk odkryto tylko w małej ilości roślin, szczególnie w viola calaminaria, która służy często do rozpoznania gruntu obfitującego w cynk. Brom, Jod i Chlor znajdują się obficie w roślinach z wybrzeży morskich.

W ziarnkach zboża a szczególnie w otrębach prof. Meyer z Kopenhagi wykrył miedź.

Biblioteki ludowe w Anglii. Wielka Brytania zajmuje po Stanach Zjednoczonych drugie miejsce pod względem doskonałej organizacji bibliotek ludowych. Sekret powodzenia polega tu na tem, że jak w Ameryce tak i w Anglii biblioteki ludowe powstają z woli samego ludu, a nie na rozkaz władzy. Przed założeniem takiej instytucyi toczą się zwykle zawzięte walki, prowadzi się gorącą agitację za i przeciw.

Ale opór przeciw zakładaniu bibliotek słabnie z każdym rokiem tak, że Glasgow np. jest dzisiaj jedynym większym miastem, które nie ma biblioteki ludowej. W osobie p. Edwarda Passmore znajdują te biblioteki szczególnego przyjaciela. Liczba ich wzrasta statecznie.

W roku 1866 było takich bibliotek 27, w r. 1868 52, w r. 1877 — 89, w r. 1885 — 231 a w r. 1897 265 w Anglii, 32 w Szkocyi i 17 w Irlandyi.

W bibliotekach ludowych starają się o komfort i wygodę dla czytających bardziej, niż gdzieindziej. Sale do tego celu użyte są duże, jasne i dobrze przewietrzane. Główna czytelnia w St. George ma mu 64 metrów długości a 31 szerokości; inna czytelnia ma, aż 100 m. na długości. We wielu bibliotekach znajdują się osobne sale dla kobiet (*ladiesroom*), osobne znowu dla dzieci (*boosroom*), innych znowu zarezerwowano specjalne sale dla tych, którzy oddają się studjom ściśle naukowym; są to t. zw. *studentsrooms*.

Biblioteki stoją otworem od godziny 9 rano do 10 wieczornm, tak, że każdy może znaleźć godzinę na pobyt w bibliotece. Często zdarza się i tak, że biedacy szukają w bibliotekach schronienia przed srogą zimą, czego im nikt nie wzbrania.

Osobom dotkniętym chorobą zaraźliwą nie wolno pożyczać książek. Lekarze są obowiązani uwiadomić o takich chorobach bibliotekarza, poczem książki przez owe osoby pożyczane podlegają ścisłej desynfekcji, zanim znowu puści się je w obieg. Trochę tak samo obchodzi się bardzo ostrożnie. Kradzież książki zdarza się bardzo rzadko. W Liverpoolu np. z 1,234,466 książek zginęły dotychczas dwie tylko.

Ciekawa para. W jednym z kościołów w Londynie odbył się przed kilkoma dniami oryginalny ślub. Wóz szpitalny przywiózł przed kościół pana młodego. Mężczyznę w średnim wieku, strasznie okaleczonego. Wniesiono go na krzesło przed ołtarz, obok zaś postępowo słuźne dziewczę — panna młoda. Gdy ceremonia dobiegła do końca, znowu ponury wóz szpitalny zaturkotał po bruku, kryjąc w swoim wnętrzu szczerą parę. Nowożeńcy wracali do szpitalu św. Tomasa. Reporterzy londyńskich pism, którzy zaobserwowawszy fakt powyższy, chcieli w zarządzie szpitala dowiedzieć się czegoś więcej o czulej parze, odeszli z kwitkiem. Zarząd odmówił wszelkich wyjaśnień. Domysłają się tylko, że młody człowiek, nader bogaty, chciał uprzyjemnić sobie ostatnie dni czulej opieką pięknej towarzyszkii, a ta znowu podjęła się roli siostry miłosierdzia w nadziei snutego i niedalekiego spadku...

Ordery francuskiego ministerstwa oświaty otrzymali między innymi: rozetę „oficera oświaty publicznej” p. Konstanty Chmieleński, literat; palmę „oficera akademii” panny Marya Miekaniowska i Zuzanna Eytminówna, pianistki, pp. Piotr A. Stepiński, dyrektor szkoły polskiej tutejszej i Eugeniusz Kowalski, członek Towarzystwa przyrodników w Bordeaux.

Pojedynek o Dreyfusa. Z Kijowa donoszą do warszawskiego *Koryera Polskiego*: Wiele tu mówią o pojedynku między pewnym adwokatem, a byłym ofi-

SEJM.

Lwów, 28 marca.

cerem francuskim. Szczegóły zajścia następujące: W połowie lutego w jednej z restauracji w Żytomierzu zabawiło się kilka osób, między nimi właściciele ziemscy Bohusz i Mogilnicki, adwokat przysięgły Korezyński i były oficer francuski Fabri. Gwarno było i wesoło, rozmowa przeskakiwała z jednej sprawy na drugą i zahaczyła, rzecz prosta, o Dreyfusa. Adwokat wyraził się niezbyt pochlebnie o armii francuskiej; p. Fabri zwrócił mu uwagę, że jako były wojskowy francuski, nie ścierpi, aby w jego obecności odzywano się w ten sposób. Nastąpiła zwykła w takich razach wymiana niezbyt grzecznych słówek, w trakcie której adwokat znieważał czynnie porucznika. Sprawa zakończyła się pojedynkiem na... rewolwery, który się odbył 9 marca w Kijowie. Pierwszy strzelał oficer, lecz chybił; kula przeciwnika trafiła Francuza w prawe kolano. Rana jest dość ciężka i wymagać będzie prawdopodobnie amputacji. Porucznik leczy się w jednym z zakładów prywatnych. Epilog pojedynku o Dreyfusa rozegra się przed krótkami sądowymi.

Mineralne bogactwa Mandżurji. O mineralnych bogactwach Mandżurji dopiero w najnowszych czasach zdołano wydobyć pozytywne dane.

Na wieść o bogatych pokładach węgla kamiennego i rudy żelaznej, wysłało rosyjskie geograficzne towarzystwo inżyniera górniczego, Auerta. Powrócił on obecnie do Petersburga z nielada lupem, odkrył bowiem siedm bardzo bogatych pokładów węgla, położonych w pobliżu linii kolejowej. Oprócz tego znajduje się tam bardzo dużo żelaza magnetycznego. W północnych okęgach kolei natrafił Auert tylko na brunatny węgiel, tudzież pokłady złota, które Chińczycy eksploatują równie chętnie, jak nieumiejętnie.

Napad kruków. Nadzwyczajny wypadek przytrafił się w miejscowości Royameix w pobliżu Paryża. Był to napad zbiorowy kruków na człowieka. Jakby na dane hasło: „wspólną mocą!” niezliczone mnóstwo ptaków, rzuciło się na rybaka, który po połowie szczęśliwym z workiem pełnym ryb w ręku, powraca do domu. Kruki zwiertziły smaczne kaski, a nie mogąc się do nich dostać, postanowiły łup rybakowi odebrać. Natarcie było zgodne i z taką wykonaną siłą, iż człowiek walce tej z setkami ptaków rady sobie dać nie mógł i uległ. Kruki zaczęły najpierw uderzać dziobami w worek, kiedy zaś człowiek ryb nie puszczał, ptaki skrzydłami uderzały na niego; napróżno się bronił rękami, zastąpił i krzyczał, coraz większa liczba kruków nadlatywała zewsząd i kaleczyła go dziobami. Poraniony, zmordowany, w straszny o siebie strachu, rybak zaczął uciekać ku wiosce; byłby jednak z życiem może nie uszedł przed skrzydlatymi rozbójnikami, gdyby nie rzucił worka, ryby z niego wysypały się, a kruki pomiędzy sobą zdobyć podzieliły. Ciężką niemocą przyplącił rybak to spotkanie z ptakami, które pozazdrościły mu łupu, odbiły mu go i jeszcze krwawą pozostawiły pamiętkę.

Kret. Ludzie są nieraz nadto jednostronni w osądzeniu życia i użyteczności niektórych zwierząt. Czasem niewinne jakieś wykroczenie poczytuje się im za zbrodnię, a ogromnych korzyści, które one „królów stworzenia” przynoszą, nie widzi się wcale. Do tych wiecznie krzywdzonych i zapominanych dobroczyńców człowieka należy kret. To małe czarne aksamitne stworzonko, ryjąc, co prawda, podziemne korytarzyki i niszczy korzonki, tak, że więdną nieraz całe grządki najpiękniejszych kwiatów lub jarzyn. A więc śmierć kretowi! krzyknij ten i ów i czempredziej walcąją w krecią norą zdechłą rybę, ażeby jej odrór zatrul blednemu stworzeniu zapach surowej ziemi. Ale jakżeż mało jest tych, którzy wiedzą, że kosmaty obywatel, łkając się słońca, jak dekadent... rozumu, umie stokratnie wynagradzać szkody, które swoimi kopkami wyrządza trawnikom.

W stanach Zjednoczonych, w których więcej ceni się — dajmy na to — dobre kartonie, niż giadko strzyżone trawniki, istnieje już oddawna instytucja nie mający nic innego na celu, jak rozpoznawać przyjaciół i wrogów gospodarstwa ziemnego wśród zwierząt. Pierwszych ochrania i pielęgnuje, a drugich tępi z bezwzględnością surowością. W tym to instytucie przedsięwziął niejak p. Wilson badania nad kretem. Był zaś o tyle dla zwierzątka przychylnym, że starał się poznać nie tylko jego szkodliwość, ale i użyteczność. Przedewszystkiem szło badaczowi o jadlo, którego kret używa.

Ale ponieważ kuchnie jego są rozrzucone pod ziemią w ten sposób, że nie można się do nich absolutnie dostać, więc potrzeba było badać zawartość kreciego żołądka, aby ułożyć jego menu. Trzydzieści małych żołądeczków padło ofiarą ciekawego badacza, z których też przekonał się, że kret nie używa jarzyn chyba przypadkowo, kiedy przegryza korzonki, kopiąc swoje chodniki. Naturalnie, że jeżeli podczas takiej operacji uda mu się znaleźć, jaki smaczny korzonek, to go zje. Ale mimo tego jest nankowo stwierdzonym faktem, że kret przedewszystkiem spożywa owady we wszystkich stanach, już to jako poczwariki, już też jako wykształcone osobniki, przyczem objawia zazdrości godny apetyt.

Snadno więc nasi rolnicy zrozumieją, że predykekcja, którą kret żywi dla rozmaitych podjadków, przynosi im ogromną korzyść, powinni zatem szanować i ochraniać tego amatora owadziego mięsa.

Początek o g. 10³/₄.

Odczytano petycję, poczem marszałek udzielił głosu komisarzowi rządowemu hr. Łosiowi, celem dania odpowiedzi na interpelację.

Izba nie pozwoliła na wniesienie interpelacji przez posła Bernadzikowskiego. Chodziło w danym wypadku o to tylko, ażeby przytoczony w interpelacji, a skonfiskowany poprzednio artykuł *Kurjera Lwowskiego* odczytaniem w Izbie ukwalifikować do druku.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego: Gminom miasteczek Dębicy i Krościenka zezwolono na lat 5 na pobór opłat od napojów spirytusowych.

Radzie powiatowej w Tarnobrzegu udzielono na lat 5 koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg - Stale.

Reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu zezwolono na zaciągnięcie imieniem powiatu w kwocie do 100.000 zł., celem zasilenia Kasy oszczędności w Mielcu, zaś reprezentacji powiatowej w Czortkowie na zaciągnięcie 20.000 zł. pożyczki na częściowe pokrycie kosztów budowy szpitala w Czortkowie.

Uchwalono wezwać rząd do założenia szkoły realnej w Krośnie, a gimnazjum w Mielcu.

Przystąpiono do sprawozdania komisji podatkowej o wniosku posła Męcinskiego w przedmiocie wymiaru podatku osobisto-dochodowego i podatku zarobkowego.

Komisja przedstawiła Sejmowi do uchwalenia następujące wnioski:

I. Wzywa się rząd do polecenia organom władz skarbowych, ażeby czuwały nad tem, by komisje szacunkowe przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego brały za podstawę badania i wymiaru fasy, przez kontrybuentów przedłożone, nie zaś ostateczne cyfry, z tych fasy wynikające, tudzież nad tem, by w myśl ustawy podatkowej wyższy nad fasę wymiar podatku osobisto-dochodowego następował tylko po poprzednim wysłuchaniu zeznającego.

II. Wzywa się rząd, aby polecił krajowej władzy skarbowej zwoływać krajową komisję rekursową, skoro tylko będzie zebrany dostateczny materiał do jej urzędowania, tudzież, aby zarządził jak najrychlej zwołanie tej komisji, celem załatwienia wniesionych w roku 1898 rekursów przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego.

III. Wzywa się rząd, aby przy egzekucyjnym ściąganiu podatku osobisto-dochodowego jak najogólniej postępował i prosił stron o wstrzymanie egzekucji załatwiał możliwie pomyślnie, co do kwoty, która stanowi podwyższenie wymiarów ponad kwotę przez opodatowanego w jego fasy zeznaną.

IV. Wzywa się rząd o polecenie wykonawczym organom władz skarbowych, ażeby przepisy nowej ustawy podatkowej co do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, stosowano w tych samych ramach, jak dotychczas — w wątpliwych zaś wypadkach przyznawano tym stowarzyszeniom ulgi ustawowe, w słusznym uwzględnieniu odrębnych stosunków naszego kraju.

V. Wzywa się rząd, ażeby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych.

Namiestnik hr. Pinński zaznacza, że komisja podatkowa i wnioskodawca p. Męcinski we wnioskach swoich poruszyli tyle spraw, iż odpowiedzieć można tylko na najważniejsze. Żądano, ażeby w komisjach szacunkowych brano za podstawę całą fasę. Tak się działo dotychczas, a władze podatkowe i nadal tak samo będą postępować.

Być może, iż w pewnych wypadkach, gdzie nie było pewnych danych, brano za podstawę ogólną cyfrę, ale to były tylko wyjątki.

Namiestnik zapewnia, że, jakkolwiek było bardzo wiele rekursów — w komisji apelacyjnej badano je nader starannie. Rekursy w sprawie podatku osobisto-dochodowego będą również wkrótce załatwione.

Mowca odpiera zarzut, jakoby podatek osobisto-dochodowy ściągano zbyt bezwzględnie. Ogólna suma podatku osobisto-dochodowego obliczoną została dla Galicji na 1,614.000 zł. Dotychczas zapłacono zaledwie połowę, co nie można bez zaprzeczenia nazwać bezwzględnością ściąganiem.

Namiestnik odpowiada dalej w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych, gospodarczych i zalickowych i zaznacza, że w ministerstwie skarbu osobny departament bada podatki od towarzystw i wymiary poddaje surowej krytyce.

Odpowiada dalej na zarzut komisji co do niesprawiedliwego wymiaru podatku i rekursów, wnieszonych całym powiatami.

Władze skarbowe, zdaniem p. namiestnika, nie mogą odpowiadać za wysokość podatków, bo wina spada tutaj na ciała prawodawcze.

Namiestnik mówi dalej o wzroście podatków konsumcyjnych, który dowodzi, że ludność może go płacić.

Na ogół, według twierdzenia p. namiestnika, kraj wyszedł lepiej na podatku osobisto-dochodowym, szczególnie zaś warstwy uboższej ludności.

Co do zarzutu, czynionego urzędnikom skarbowym — namiestnik zapewnia, że na ogół zarzutu tego stawiać nie można. Mogły zachodzić tu i ówdzie jakieś nieostrożności, były to jednak wypadki

P. Krzysztofowicz uskarża się, że nowy system podatkowy jest nader uciążliwym dla rolników.

P. Niebyłowicz przedstawia, że Rusini i tutaj są znowu upośledzeni. Podatki muszą opłacać, a tymczasem urzędy są pozbawione ruskich napisów, urzędników zaś Rusinów — władze przełożone przenoszą na Mazury.

P. Michalski zaznaczył, że zabiera głos nie dlatego, ażeby sprawa, poruszona wnioskiem p. Męcinskiego, potrzebowała jeszcze jakich argumentów, bo wniosek odpowiada opinii całego kraju; chce tylko zaznaczyć, jako reprezentant sfer mieszczańsko-rękodzielniczych, że i one cierpią pod obuchem dzisiejszej praktyki fiskalnej. Rękodzielnicy w ubogim, jak nasz, kraju, opierający całą swą egzystencję przeważnie na małym i bardzo utrudnionym kredycie, pomijani systematycznie przez władze rządowe przy wszelkich dostawach, bywają bez wszelkiego względu okładani podatkami.

Mowca nie słyszał jeszcze o wypadku, by któremu z rękodzielników przy wymiarze podatków uwzględniono to, że pracuje on przeważnie przy pomocy kapitału obcego, że na zapłatę często długo czekać musi, podczas gdy swoje zobowiązania spełnić musi punktualnie, by uwzględniono, że jego praca zaledwie skromne utrzymanie może dać jemu i rodzinie.

A przecież ta właśnie klasa ludności jest produktywną, ona znosi swój los z rezygnacją i nieczęsto przedzierają się jej skargi na zewnątrz.

Chcemy płacić podatki — mówił dalej — bo one są podstawą egzystencji uporządkowanego społeczeństwa, ale chcemy, ażeby podatek nie stał się dla nas ruiną, jak to dziś bywa skutkiem bezwzględnego zastosowania ustaw, które miały za zadanie podatek równomierniej rozłożyć i ulżyć. Takie wymiarowanie podatku jest w swoich ostatecznych skutkach dążeniem do osłabienia siły ekonomicznej kraju i państwa.

Jeżeli zaś skargi na ucisk podatkowy i sposób wykonywania ustaw były tu zawsze uzasadnione, to obecnie są one słuszejsze. Skutkiem ostatnich wypadków w Kasie oszczędności kredyt w całym kraju jest bardzo zachwiany, a to odbić się musi w pierwszym rzędzie na naszych rękodzielniczkach i utrudni im i tak już nadzwyczaj ciężką egzystencję.

Oświadczając, że będzie głosować za wnioskiem komisji.

P. Fruchtmann krytykuje politykę finansową wobec miast i miasteczek i w systemie, jaki się rozgościł, widzi powód, dla którego przemysł i rękodzielnictwo nie mogą się rozwijać.

Po przemówieniu p. Ostapczuka, do głosu było zapisanych jeszcze pięciu mowców, a mianowicie pp. Męcinski, Abrahamowicz, Hupka, Skalkowski i Soleski, wszyscy za wnioskiem komisji, wobec czego marszałek wniósł o wybranie mowcy generalnego.

Przedtem jeszcze na wniosek p. Niezabitowskiego zamknięto dyskusję.

Jako generalny mowca zabrał głos p. Męcinski.

Zaznaczył on, że stawiając wniosek swój — miał na myśli interes całego kraju. Że sprawa przez niego poruszona jest aktualną, dowodem tego zainteresowanie, jakie wywołała w Izbie.

Mowca do wniosku swojego stawia jeszcze dodatkową rezolucję; następującej treści:

„Wzywa się rząd, ażeby polecił władzom skarbowym, by przy wymiarze należytości prawnych uwzględniano i te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru kontrybuentowi.”

Mowca polemizuje z niektórymi ustępami wniosków komisji, oraz odpowiada namiestnikowi na jego wywody.

Prosi o przyjęcie wniosków komisji i swojej rezolucji.

O godz. 2-giej zabiera głos sprawozdawca komisji p. Loewenstein.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory Słowa Polskiego mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „Tygodnik Polski“ wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich.

Telefoniczne i telegraficzne depešy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 28 marca. Wiele dzienników, między nimi *Fremdenblatt*, donoszą, że węgierski prezydent ministrów, Koloman Szell, konferował wczoraj z hr. Thunem przeszedł 2 godziny; przedmiotem obrad była sprawa ugody.

Wiedeń, 28 marca. Mimo zaprzeczenia ze strony Węgieł, obradował wczoraj Koloman Szell

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieśnika - Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. - Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seterowicza. - Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. - Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyższego sądu krajowego w dziedzinie wyjątkowo dla urzędników z powołaniem na posiedzeniu zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchania o marżakach, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Znakomitsze gmaechy w młedele: mGachje mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). - Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtniczo, Zakład Ossolinski, dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. - Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. - Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii“ i „Lubelskiej“, usypianym na pamięć 300-letniej rocznicy wielkopomnego Bójny. - Park Stryjski czyli Kiliński. - Ugród miejski (Pozajezicki) w środku miasta. - Waty Betmańskie zwidzi ulicy Karola Ludwika. - Waty gubernatorskie przed Namieśtnicem.

otwarty nadta we wtorki i piątki takto od godziny 8 do 5 popoł. - Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18. - Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. - Jednokonna 25 ct. - Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. - 1 konna 45 ct. - Za większy jakonek na koźle 20 ct. - Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. - 1 konna 35 ct. - Na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. - 1 konna 35 ct. - W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i z. do rogatek 30 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wiekopomny). Kościół 00. Dominikanów, na wzn. kościół św. Piotra w Rzymie - Kościół 00. Bernardynów (szczytki zwłok Bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamięć uchronienia miasta od Tatarów). - Kościół P. Maryi Słodkiej, jeden z starszych w mieście. - Kościół 00. Jezuitów (zw. Piotra i Pawła) i inne. - Katedra gr. kat. św. Jerzego w Łstaliu krzyż, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. - Cerkiew wotoba czyli stauroptigina, wzniesiona w stylu szarymskim. - Katedra arcybiskupia ormiańska (przy w. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami w. Krzyżozłota. N. u. wzniesienie kościóły, otwarte tylko w nocy.

Wystawy i muzea.

Nienajlepsze wystawy wyrobów przemysłu krajowego otwarte codziennie w domu niedys Biesiadziek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek, w inne dni 10 ct. - Nienajlepsze wystawy zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Iustina 10, 1. piętro, otwarte od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. - Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 8. rano do 3. popoł. w niedziele i święta od godziny 10 do 1. - Zakład narodowy im. Daszowskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt arcybiskupich. Gabinet monet i medali polskich

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898. - Do Lwowa przychodzą: z Krakowa posp. 5 10 rano, osob. 9 05 rano, posp. 1 30 w pop., osobowy 4 10 wiecz., posp. 8 45 wiecz., osob. 9 10 wieczór. z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8 04 w nocy, posp. 2 15 w południe, osobowy 5 00 popoł., posp. 9 39 wieczór. z Czerniowiec osob. 6 45 rano, osob. 10 35 rano, posp. 1 50 w południe, osobowy 5 40 popoł., posp. 9 45 wieczór.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marżak.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piócen Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca w wielkim wyborze bielizne stołowa i serwetki kolorowe. - Wiodó a la Malaga kuracyjny, nieoceniony środek domowy w cierpieniach żołądka, przewodu pokarmowego i ich następstwa jedynie do nabycia w handlu BODNARA, ul. Akademicka 22, duża szampańka 1 zł 801

100 biletów wizytowych w pudełku eleganckim po 50, 60, 70 ct., litografowane po 75, 85, 1. - 140, za poprzednim nadaniem wysłała Franco skład papieru Sebumann, Lwów, plac Bernardynski. 1188

Waża od nadzwyczaj niezwykłych kur rasy Plumant 1. - nabycia u Cholewskiego w Podhajczykach p. Rudki. - 15 do 18 sztuk pod kwozecz wraz z starannym opakowaniem za 1 zł. 1184

Najnowsze KAPELUSZE wiosenne lilcowe i lodonowe poleca Kazimierz BIELCZYK Lwów, Halicka 21. Ilustrowany cennik na żądanie franco. 1189

Troczyńskiego w parazy Hausmana: pół kilo Mazurka 60 ct. Masy 50 ct. Karmelków 40 ct. Pomadek 50 ct. Herbatników 60 ct. Czekoladek 1 zł. - Wyrób własny. 1214

Sprzedam tanio przegrany fortepian. Ul. Koralmicka 8 l. p. ofcyny. 1207

Proszę spróbować: Herbaty ze Słoncec 1/4 funta 40, 50, 60, 80 ct. Okruchy ze Słoncec 1/4 funta 35, 40, 50 ct. Kawę Ceylon doskonałą funt 30 ct.

DOMINIK IWANOWSKI SKŁAD HERBATY ul. Trybunalska 1. 1208

Koń wierzchowy

Wielmogniady watach, siedmiogrodzianin, pięknej powierzchowności, zupełnie ujeżdżony pod siodło i w wózku - do życia pod siodło damskie - jest z powodu odjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Kołomyja, ul. Sobieskiego 1064. 1210

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się majątku do nabycia w wartości 50 do 60.000 zł. z 30 do 40.000 zł. b. ka. P. oferenci zechcą się b. ka. wie zgłosić z jak najdokładniejszymi informacjami do Tadeusza Gottlob Haszłakiewicza w Liwenz, p. Lwów. Pośrednictwo wykluczone. (1215

Willa

z powodu wyjazdu do sprzedania, w jednym z większych przemysł. miast Galicji zach. stacya kolejowa, zlotwa i piękna okolica, kilka kościołów i wszystkie urzędy w mieście. Ogród lub plac 2 morgi, można jednak mniej kupić. Dom obejmuje 7 pokoi, 2 kuchnie, spiżarnie, 3 obzerne piwnice, strychy, łazienkę kałową, wodociąg, oświetlenie elektryczne, stajnia, wozownia etc. Cena bardzo niska. Zapytania nadsyłać pod lit. G. G. G. 48 do administracji „Słowa polskiego“ 1102

Poszukuje do kupna, dzierżawy lub spółki, przestrzni dwieście lub więcej morgów, na których dajoby się założyć gospodarstwo rybne - warunek konieczny obfita i stała woda. Nie rezygnuje na stare zarosnięte stawy i bagna, lecz role lub gorsze takie, które dajoby się zająć Aleksander Przedzrymiski, Sierakowce, o p. Nizankowice. 1141

Parcela budowlana pod wilez z ogrodem tanio do sprzedania przy ul. Mochnackiego 50 i przy ul. Sipińskiego. Blizsza wiadomość naprzeciw wili przy ul. Mochnackiego 23. 1155

Korzystna lokacya kapitalu.

Do rozszerzenia większego interesu fabrycznego poszukuje się spółnika z kapitałem 20-30 tysięcy. Kapitał zabezpieczony hipotecznie współpracownictwo w interesie pożądana. Adres poda biuro dzienników i ogłoszeń Płohna we Lwowie. (1186

Do sprzedania w Żółkwi.

Ogród z parcelami budowlanymi w wyjątkowo korzystnym położeniu nad rzeką w bezpośrednim pobliżu rynku. Obszar 1 morg. Zgłoszenia do Dyrekcji żółkiewskiej Kasy załączkowej i oszczędności. 1187

Parceze willa do sprzedania. Warunki korzystne. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokata dra Białogórskiego, ul. Trzeciego Maja 21. 1216

Folwark 85 m. z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, blisko kolei do sprzedania. Folwark 110 m. z budynkami inwentarzem do sprzedania lub zamianę. Folwark 103 m. z bardzo dobrymi budynkami z licznym inwentarzem skymasowana całość. Majatek 320 m. z dobrymi budynkami z licznym inwentarzem i lasem rębny do sprzedania, całość skomasowana. Majatek kolo kolei 300 m. ornego pola 1. klas., 400 m. iasu rębnego, z dobrymi budynkami, czystego doходу do 1.600 do sprzedania lub zamiany za kamienicę. Blizsza wiadomość udzieli p. M. Janiszewski w Kołomyi, ul. Mickiewicza 12. 1206

Do wydzierżawienia.

Majatek w powiecie żydaczowskim dotychczas w własnej administracji, składający się z dwóch folwarków obszaru tysiąc pięćdziesiąt morgów z gorzelnią najnowszego systemu. Dom mieszkalny nowy bardzo wygodny, budynki gospodarcze w najlepszym stanie. Inwentarz tak żywy jak i martwy doborowej jakości do nabycia na miejscu. Do objęcia każdego czasu. Adres: w Adm. „Słowa polskiego“ pod S. M. 1011

Mieszkania i sklepy.

b) Poszukiwane.

ewentualnie więcej pokoi, wodociąg, balkon, do wynajęcia, ul. Kraszewskiego 7. 1076

Lokal piekarni do wynajęcia. Ul. Benedyktynek 4. 1211

Wydział Tow. „Bratniej Pomocy“ szych lwowskiej politechniki poszukuje lokalu w pobliżu techniki, złożonego z 5-8 ubikacyi, o ile można w parterze, na czas dłuższy. Wynajem za kontaktem P. T. właściciele zechcą się zgłaszać listownie lub osobiście w biurze Tow. politechniki II p. codziennie od 11 do 12 w południe. 1186

Doniesienia różne.

Maryja Książek we Lwowie, ul. Akademicka 22, poleca swój nowo otworzony Salon mód zaopatrzony w najnowsze modele paryskie i wszelkie artykuły z zakresu modniarstwa. Przyjmuje również wszelkie roboty z modniarstwem połączone. Ceny całkiem niskie. 1019

Ważne dla pań z prowincyi potrzebujących chwilowego umieszczenia na czas operacyi lub przebycia stałości, przyjmuje pod dyskrecyją i bardzo przystępnymi warunkami, ul. Żybiłkiewicza 6, akuszerka M. K. 1209

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba, która skończyła szkołę handlową we Wiedniu, zna stenografię niemiecką i umie prowadzić korespondencję handlową w tym języku, poszukuje miejsca. Ad., F. Pszczółka, Wiedeń, Neubaugurte nr. 43, Th. 24. (1085

Retynowany koncyjent poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej. Wiadomość H. W., Kołomyja p-r. 1185

Panna młoda, inteligentna, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady za bonę lub do sklepu. H. R. 50, „Słowo Pol.“

Panna poszukuje miejsca do matych lub większych dzieci. J. S. p-r.

Oficyalista dobrze z gospodarką leśną, rolną i administracyją do obrzany poszukuje jakabądź posadę. A. T. p-r. Brody.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu, zajmie się kuchnią. C. Z. p-r. Zimnawoda-Rudno.

Palacz, kawaler, egzaminowany, obznajomiony z kowalstwem poszukuje posady R. R. dworzec kolejowy Lwów.

Technik władający językiem niemieckim i francuskim poszukuje lekeyi na prowincyi. M. N. p-r.

Osoba młoda, wolna, inteligentna, prosi o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. F. Lwów-Podzamcze p-r.

Kucharz z domów pierwszorzędných, chlubnie polecony poszukuje posady. K. L. post. rest. Lwów

Zdolny fortepianista i organmistrz przyjmuje jakakolwiek robotę w chodząca w ten zawód. Zgłoszenia w sklepie W. P. Webara, Rynek 40.

Wdowa biedna bez środków do życia, umiejająca zajęć się gospodarstwem i szyciem prosi o umieszczenie. „Maryja“, Sambor p-r.

Człowiek młody, żonaty, bezdzietny z ukończoną 4 kl. gim. biegiy w piśmie i w mowie polskiej, ruskiej i niemieckiej poszukuje zajęcia R. Polański, ul. Szeptyckich 22.

Leśniczy egzaminowany poszukuje zaraz posady. „Leśniczy“, Krzyweze nad Dniestrem

Zdolny buchalter i korespondent władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady E. S. p-r.

Panna z dobrego domu poszukuje miejsca bony. B. J. p-r. Lwów-Podzamcze.

Uczeń z ukończoną 6 kl. gim. poszukuje posady w aptece. M. Addison, Brody.

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje miejsca bony lub do towarzystwa. „Bona“ p-r. Gródek kolo Lwowa.

Poszukuje miejsca jako panina lub bona, zna się na kuchni. W. P. ul. Skarbowska 4, I. p.

Młodzieniec pragnący złożyć maturę gimn., dla braku utrzymania poszukuje miejsca lektora, zarządcy gospodarstwem itp. „Artur“ p-r.

Uzdolniona krawczyni poszukuje zajęcia w domach prywatnych, szyje białą bieliznę. „Krawczyni“, p-r. Lwów.

b) Zuofiarowane.

Poszukuje zdolnego człowieka, fachowca w zawodzie budowlanym dla Lwowa. Oferty pod „Zdolny“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 1217

Poszukuje bony wykształconej w niemieckim. Wiadomość: Senger, ul. Krasieckich 1. 7. 1213

Wychowanie i nauka.

Gubernantka z językiem polskim, niemieckim, francuskim i angielskim poszukuje posady. A. S. 25, p-r. gł. p.

Młody, utalentowany skrzypek pragnie udzielać lekcyi gry na skrzypcach. „Gwiazda“ p-r.

Uczeń I r. Sem. przyw. poszukuje lekcyi na prowincyi za jakiekolwiek wynagrodzenie. B. R. w Adm. „Słowa Pol.“

Seminarzystka II r. poszukuje lekcyi z szkół wydziałowych i II kl. realnej za skromne wynagrodzenie. J. M. 81, p-r. Lwów.

Nauczycielka z maturą poszukuje lekcyi w miejscu. T. T. „Słowo Polskie“.

Uczeń z VII. kl. z dobrymi postępami poszukuje lekcyi z całkowitem ntrzymaniem. W. p-r. Lwów.

Nauczycielka z maturą, kwalifikacyją i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcyi we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.“

Nauczycielka Niemka poszukuje lekcyi we Lwowie. Adres: Nauczycielka u. p. Chomiczkiej, ul. Batorego 1. 32 I p.

Technik poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. Adres: M. R. 1001 p-r. Lwów

!! BALLABANOWKA !! stara, czysta, żytaia wódka bez cukru i bez anyzu w zupełności zastępuje Cognac francuski - na prowincye 2 flaszki 50 poleca handel KAROLA BALLABANA we Lwowie. Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego, Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim, brzmi następująco: Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych, poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanówka“ jest wystają i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac. Lwów, dnia 10 marca 1892. Dr. Br. Radziszewski m. p. 326 Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

NA ŚWIĘTA! PIOTR KOŁOŃSKI (przedtem BREITMAYER) HANDEL WIN I RESTAURACYA w hotelu pod „Trzema Koronami“, ul. Trybunalska 1. 10, we Lwowie poleca znane z dobroci naturalne wina na miarę i w oryginalnych flaszkach, oraz szampań, stare tokaje, cognac francuski i rozmaite gatunki wódek i likierów. Miód stołowy i kuracyjny. Cenniki wysyłam franco. Laskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotnie.

Nowo otworzony skład perskich dywanów przy ul. Sykstuskiej 1. 12 poleca się względem Szanownej P. T. Publiczności. Zdumiewająco tanie ceny stosunkowo do pierwszej jakości gatunków zachęca każdego do kupna, o czym się Szan. P. T. Publiczność przekonać raczy. 1099 Z wysokim szacunkiem S. Gimpel i S. Wolf.

Do wydzierżawienia w Kozowie lokal na sklep i restauracyę położony w rynku. Refektuje się tylko na chrześcijan. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Kozowa. 1183

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących: Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1. Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1. Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2. Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2. Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2. Nowele z czasów obłężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1. Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1. Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4. Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika I. 3., Halicka I. 11., Kraków: Sukiennice I. 20., Czerniowiec: Rynek I. 2., Przemysł: Franciszkańska I. 24

HANDEL Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla ohotpaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstawniej. na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Baczność!

Środek masami niszczący jest najlepszym na szwaby, prusaki, pchły itd. i tylko prawdziwy w słoikach po 15 kr. 30, 50 i 1.— zł. z marką murzyna.

Wolfa trucizna na pluskwy jedyny środek, aby pluskwy z zarodkiem wyniszczyć. Fiaszka ct. 30, 50 i 1.— zł. 1020

Ostrzeżenie! Istnieją bezwartościowe naśladownictwa. Proszę uważać na firmę **FRANCISZEK WOLF, Brunn**, fabryka środków specjalnych, niszczących owady.

Prawdziwe i zawsze świeże u

O. T. WINCKLERA Syna, Lwów, Rynek.

Na siew wiosenny!

Duży groch Victora zł. 10-50

Pszenica jara Bur-sztyńska „ 10-50

Pszenica jara biała „ 10-50

Jęczmień Hanna-Pedigree „ 9—

Owies Kanorek Dup-pawski „ 9—

Owies Probstajski „ 9—

licząc za każde 100 kg. netto wagi wraz z workiem.

Zarząd dóbr Kamionka-Lipnik, poczta, stacja kolejowa w miejscu. 842

Herbatę znać dobroci, poleca handel Wobla, Lwów, pasaż Hausmana. 16

Zarząd dóbr Belzec

poczta, telegraf, stacja kolejowa w miejscu, ma na sprzedaż

do siewu wiosennego:

Owies Meteor „ zł. 9

Owies Columbus „ „ 9

Owies Luneburski „ „ 9

Jęczmień Hanna „ „ 9

Groch Victoria „ „ 10

wraz z workiem i dostawą do stacji kolejowej. 1181

Z powodu zdemolowania domu od 1 listopada 1898 I. Krugerstrasse 6. Filie: I. Fleischmarkt II i Griebengasse 9.

W. Józef Neumann

zakład elektrotechniczny, koncesyonowane biuro instalacyjne,

w Wiedniu, I, Krugerstrasse 6,

założone w r. 1888.

Zakładanie, przesyłka i sprzedaż telegrafów domowych i hotelowych, gromochrony i ich części składowe, telegrafy pożarowe, zakładanie telefonów, aparaty lekarskie, oświetlenia. 12

Zakładanie chwilowego oświetlenia sypialni i pokoiów mieszkalnych, piwnie, strychów, wychodków, schodów itd.

Staly element suchy „Exquisit“.

Zabezpieczenia przeciw włamaniu i kradzieżom. Katalogi darmo. Telefon 10.173 12

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

Owsiane Kakao

na pożywkę dla dzieci

HOHENLOHEGO

Makę owsianą.

L. KOESTLIN, Bregenz.

LWOWSKA FILJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego

Maja 16, przyjmuje

WKLADKI i oprocentowuje po 4

od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po śledniu dniach zupełnie i nie wróca więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej **AMBRACREME**. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srobrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kallra. 797

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1 maja 1890** po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Dla niedokrewnych, cierpiących na żołądek i rekonwalescentów znakomity w swych skutkach

PORTER ŻYWIECKI

poleceny przez powagi lekarskie otrzymać można we wszystkich handlach delikatesów i pierwszorzędnym restauracjach, oraz w głównym składzie piwa browaru Arcyksięcia Karola Stefana w Żywiecu — we Lwowie, ul. Sykstuska I. 33, telefon nr. 372, gdzie też atesta lekarskie oglądać można. Oprócz PORTERU, skład dostarcza: „Ale“ na sposób angielski, **PIWO MARCOWE, EKSPORTOWE, CESARSKIE, LEZAK**, tak w butelkach, jakoteż w syfonach 5-litrowych i w beczkach.

DOSTAWA DO DOMU. 1147

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1899/1900 nadane będą sześć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 5 maja roku 1899.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 14 marca 1899. 1114

JASNE PIWO OŁOMUNIECKIE



w kolorze i smaku podobne do pilzneńskiego we fiaskach jest wtenczas prawdziwe, jeżeli tu obok umieszczona marka ochronna rytowana jest na kapsli i wypalona na korku.

Główny skład u firmy

MAKS WIXEL i SYN

we Lwowie, Ormiańska 5.

Od 10 fiasek bezpłatna dostawa do domu. Na prowincję wysyłamy w paczkach po 50 fiasek i w beczkach od 25 litrów począwszy. 1059